

Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii nr 1 „SOS”

ul. Różana 22/24
02-569 Warszawa

40 LAT SOS



W pierwszej połowie lat 70. XX wieku wśród warszawskiej młodzieży narastały niepokojące zjawiska. Pojawiły się liczne grupy nieformalne, rozprzestrzeniła się narkomania. Sytuacja w innych miastach nie była lepsza. System opieki instytucjonalnej reagował na te zjawiska zbyt wolno. W gronie tych, którzy przyszli z pomocą zagubionym młodym ludziom, znalazła się grupa nieco zwariowanych psychologów-innowatorów. Tak zaczęła się historia nietypowego ośrodka i jeszcze bardziej nietypowej szkoły... ~~~~~>

OKRES PIERWSZY. PREGROCHOLIT.

1972

→ powstaje Nasz Klub; mieści się on w budynku Stołecznej Poradni Medycyny Szkolnej przy ulicy Nowogrodzkiej (a dokładniej: na strychu tego budynku); klub nazywany jest przez jego pracowników i podopiecznych Ośrodkiem Socjoterapii (termin „socjoterapia” właśnie wtedy pojawił się w języku polskim po raz pierwszy!).

1974

→ rusza klasa filialna przy Centrum Kształcenia Ustawicznego nr 1, pierwsza w Polsce placówka oświatowa, umożliwiająca naukę młodzieży kontestującej, hipisującej, uzależnionej i zagrożonej uzależnieniem; jest to romantyczny okres w historii SOS-u; po pożarze pierwszego lokalu, zajęcia klubowe i szkolne odbywają się w budynku przy ulicy Czubatki, w Starej Prochowni, w Klubie Osiedlowym przy ulicy Sobieskiego, a nawet... w mieszkaniach prywatnych.

1979

→ przy Centrum Kształcenia Ustawicznego działają już trzy klasy filialne; grupa psychologów i nauczycieli opracowuje „Koncepcję Szkolnego Ośrodka Socjoterapii”.

1981

→ powstaje Szkolny Ośrodek Socjoterapii (SOS); jego dyrektorem jest **Jacek „Jac” Jakubowski**; szkołą (LXI Liceum Ogólnokształcące) kieruje **Janina Zawadowska**; Ośrodek przejmuje budynek „Granzówki” przy ulicy Chełmżyńskiej.



OKRES DRUGI. GROCHOLIT.

1982

→ Ośrodek przenosi się do Kamienicy Albertyńskiej przy ulicy Grochowskiej; od tego roku jego działalność zostaje uznana oficjalnie za eksperyment organizacyjny; rośnie popularność SOS-u wśród młodzieży: staje się on azylem dla ludzi niepokornych i twórczych, oferuje im oryginalne metody wychowania, edukacji i terapii.

1983

→ uczniem LXI LO zostaje **Dariusz Hajn**, bardziej znany jako Skandal, słynny wokalista punkowej kapeli „Dezserter”.

1984

→ w SOS-ie zawiązuje się kolektyw artystyczny Praffdata, który zasłynie w przyszłości pożegnaniem idącego do remontu Mostu Poniatowskiego (1985) i koncertem kwestionującym trwanie Muru Berlińskiego (Berlin Wschodni, 1989).

1985

→ SOS ma nowego dyrektora: zostaje nim **Michał „Misiek” Olszański**.

1986

→ powstaje filia LXI LO w Grzmiącej; mieści się tam oddział odwykowy Szpitala Nowowiejskiego; kieruje nim **Olaf Mejer-Zahorowski**; pacjenci oddziału (niejednokrotnie nosiciele wirusa HIV) otrzymują możliwość nauki w szkole średniej.

1988

→ **Łukasz Ługowski** obejmuje funkcję wicedyrektora do spraw liceum.

1991

→ w otrzymanej od Kuratorium Oświaty willi w Milanówku rusza hostel; otwiera się możliwość zorganizowania w nim opieki całodobowej.

1992

→ dyrektorem SOS-u zostaje **Witold Dzięciołowski**; również liceum ma nowego dyrektora: jest nim **Maria Kardaszewska**.

1994

→ po raz pierwszy fotel dyrektora SOS-u obejmuje kobieta; jest nią **Elżbieta Jurga**.

1995

→ decyzja kuratora oświaty czyni ze Szkolnego Ośrodka Socjoterapii Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii nr 1 „SOS”; doświadczenia Ośrodka służą innym: wykorzystano je przy tworzeniu ramowego statutu młodzieżowych ośrodków socjoterapii; na bazie doświadczeń SOS-u powstał też w 1992 inny warszawski ośrodek dla nieprzystosowanej młodzieży: Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii nr 2 „KAŹ” (przez wiele lat dyrektorem KAŹ-a będzie **Łukasz Ługowski**).

**PUNK NOT
DEAD**



OKRES TRZECI. RZYMOWIECZE.

1996

→ Ośrodek rozpoczyna działalność w budynku bursy szkolnej przy ulicy Rzymowskiego; zgodnie ze swoją tradycją odpowiada na wyzwania czasu: wśród jego podopiecznych pojawiają się coraz liczniej osoby leczone psychiatrycznie i młodzież ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się; od dawna nie ma tu już młodzieży uzależnionej, osoby z tym problemem kierowane są do specjalistycznych placówek.

→ powstaje Stowarzyszenie Przyjaciół SOS; funkcję prezesa obejmuje **Małgorzata Brendel** (i tak jest do dziś).



1998

→ zmiana na stanowisku dyrektora: zostaje nim **Grażyna Makowska**; w związku z reorganizacją oddziału odwykowego w Grzmiącej, wygasa działalność tamtejszej filii liceum; hostel przenosi się do budynku przy ulicy Rzymowskiego.



2010

→ w drodze na konferencję poświęconą międzynarodowemu programowi oceny umiejętności uczniów (PISA) umiera **Janina Zawadowska**.

→ Specjalistyczny Punkt Konsultacyjny przy MOS SOS nr 1 gotowy do działania; jego celem jest doradztwo oraz pomoc psychologiczna.



2011

→ LXI Liceum Ogólnokształcące otrzymuje imię Janiny Zawadowskiej.

→ obchody 30-lecia istnienia Ośrodka; w ramach obchodów odbywa się spotkanie różnych pokoleń SOS-ersów; można też obejrzeć wystawę prac fotograficznych wieloletniej nauczycielki LXI LO, **Zofii Ochab**; powstaje (niestety, na krótko) galeria artystyczna Klamerusówka: ma ona popularyzować dorobek artystyczny kultowego instruktora plastyki w SOS-ie, współautora pomnika Umschlagplatz, **Władysława Klamerusa**.

2015

→ po kilkunastu latach „panowania” **Grażyny Makowskiej** i **Marii Kardaszewskiej**, funkcję dyrektora MOS nr 1 SOS obejmuje **Beata Kojło-Boratyńska**; wicedyrektorem do spraw LXI LO zostaje **Mariola Tomczak**.



OKRES CZWARTY. EPOKA RÓŻANA.

2021

→ SOS po raz kolejny zmienia swoją siedzibę; jest nią teraz zmodernizowany budynek szkolny przy ulicy Różanej; „na stanie” mamy: klasy z interaktywnymi tablicami, salę gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia, siłownię, ściankę wspinaczkową, kuchnię i stołówkę.

→ konkurs na dyrektora MOS nr 1 SOS wygrywa **Mariola Tomczak**; wicedyrektorem do spraw LXI LO zostaje **Agata Kalemba**.





Schyłek XX wieku. Grupa zaangażowanej w rzeczywistość młodzieży polskiej.



Rozmowy, dyskusje i debaty, to jedna z najstarszych i najważniejszych tradycji SOS-u. Grochowska. Michał Olszański prowadzi spotkanie z Jackiem Kuroniem. Przystuchują się m.in. Witke Dzieciotowski, Adam Radecki i Zosia Ochab.



Pracujący w SOS-ie psychologowie i pedagodzy borykali się z problemem zbudowania swojego autorytetu w taki sposób, żeby uznana go zbuntowana i nieuznająca autorytetów młodzież. Podręczniki wychowania raczej w tym nie pomagały...



Wystawy, wykłady seanse kinowe, spektakle teatralne, koncerty, festiwale. Nieustające pielgrzymowanie SOS-ersów. Kierunek: kultura, najchętniej alternatywna.



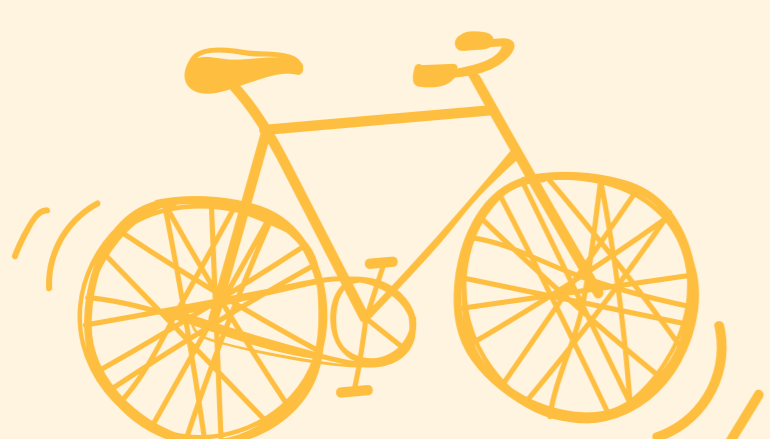
W budynku przy Grochowskiej nie było gabinetu dyrektora. Majce, która zarządzała szkołą, fragment stolika, krzesło, kubek herbaty i papieros w zupełności wystarczały.

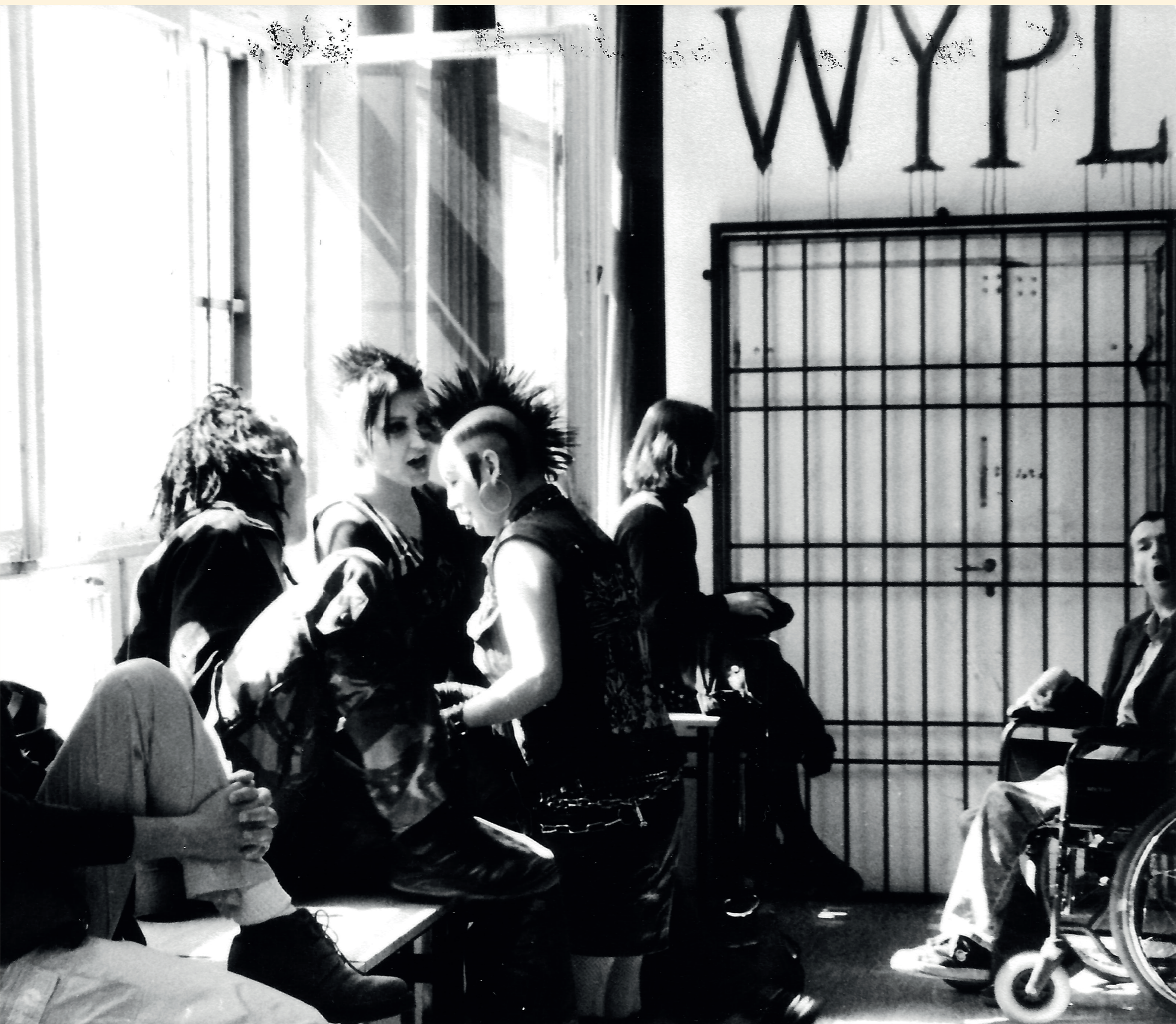


Matura 1992. Egzamin maturalny przy Grochowskiej przeszły do legendy. Łukasz Ługowski, Kasia Radecka i Tomek Wiśniewski w jednej komisji! Czy maturzyści mieli w tej sytuacji jakąkolwiek szansę?



Czerwiec 1993 roku. Rozstanie z rokiem szkolnym, obowiązkowo w terenie. Na zdjęciu: Iza, Dorota, Asia, Dominika, Maja, Agnieszka. Poza tym Fryderyk i inne chłopaki.





Punkowe Klimaty przeniosły się wraz z SOS-em z Grochowskiej na Rzymowskiego. SOS-ersi podczas spotkania z poruszającym się na wózku poetą Bolkiem Bryńskim.



„Przyszła do nas wiosna z dala, słonko w górze się rozpała. Żabka tyłek w wodzie moczy, zobacz jaki świat uroczy.” Wiosna na Rzymowskiego. Ten wierszyk zapisano swego czasu na ścianie budynku przy Grochowskiej, w zdecydowanie mniej cenzuralnej wersji.



Czasem przychodzili do nas poeci. Ambasadorzy przychodzili rzadziej. Bywa jednak, że poeta zostaje ambasadorem. Rzymowskiego. Ernest Bryll snuje pasjonujące opowieści o kulturze irlandzkiej.



W SOS-ie zawsze dzieje się coś ciekawego. Jednym wystarczy obserwacja uczestnicząca, inni usiłują utrwalić akcję dla siebie lub dla potomnych.



Dla ojca założyciela SOS-u, Jacka Jakubowskiego, ważnym źródłem inspiracji był legendarny STS i teatr Jerzego Grotowskiego. Kolejne pokolenia SOS-ersów starają się poszukiwać scenicznych natchnień. Spektakl teatralny przy Rzymowskiego.



Prosty, naiwny tekst Lucjana Rydla. Walka z tremą. Świetna zabawa. Zmagania z materia jasełek były stałym elementem Wigilii, organizowanych przy Rzymowskiego.



Lista działających w SOS-ie kapel, osiągnęłaby zapewne rozmiary broszury. Oprócz formacji jednego nurtu (rock, punk rock, hard core, reggae i co tam jeszcze), zdarzały się też kapela eklektyczne. Gitara elektryczna, męski tenor i jednoosobowy chór? Proszę bardzo!





Samotność w tłumie? Nie, ta fotografia pokazuje Święta SOS-u na Rzymowskiego. Każdy z nas wykonuje ważną misję. Prosimy nie przeszkadzać!



O bramę wjazdową do SOS-u od ulicy Orzyckiej! Ilu wejść i wyjść byłaś świadkiem! Ilu opowieści zawiedzionych maturzystów i zrozpaczonych uczniów drugorocznych wysłuchałaś. Spowiła w kłębach tytoniowego dymu, z krawężnikami oblepionymi rozkrzyczaną młodzieżą. Nieprzewidywalna i nieprzejrzysta dla kierowców, zostałaś w naszej pamięci!



Życie jako twórczość. Ideal SOS-ersów z różnych epok. Poczynając od eksperymentów na strychu przy Nowogrodzkiej (lata 70.) poprzez totartowe przedsięwzięcia legendarnej Praffdaty w czasach Grochowskiej (lata 80.) aż po - skromniejsze - społeczne i artystyczne inicjatywy z ostatnich lat.



Muzyka to nieodłączna część SOS-owego świata. Które to już pokolenie SOS-ersów próbuje wypowiedzieć się za jej pośrednictwem? Okazują się Święta SOS-u i organizowane na naszym terenie imprezy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.



To nie jest muzeum techniki. To pracownia komputerowa! Budynek przy Rzymowskiego. Kraty w oknach pozwalają nam chronić bezcenny sprzęt.



Kierowniczka jedna, a ich dwóch. Kocioł pysznego sosu podczas Święta SOS-u, był pozycją obowiązkową. Przy Rzymowskiego, kuchnia i sala gimnastyczna mieściły się w innych budynkach. Nasi siłacze musieli przenieść za każdym razem kocioł z zawartością z kuchni do sali gimnastycznej.



Studio muzyczne. Jedno z tych miejsc, gdzie można jednocześnie przyjemnie spędzić czas i popracować nad własnym rozwojem. Jest to również miejsce - bywa, że bolesnej - konfrontacji marzeń z rzeczywistością.





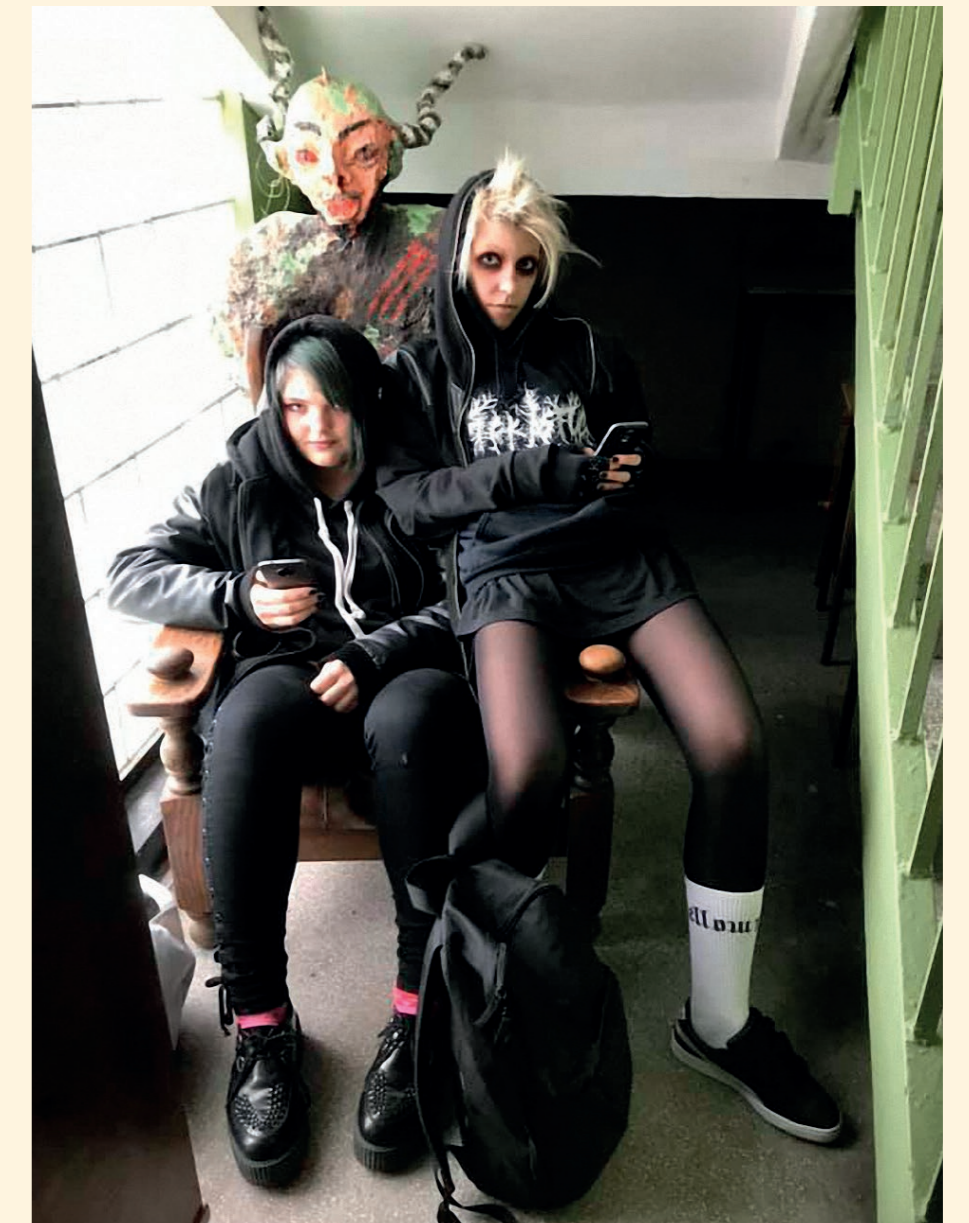
SOS się bawi. Od przeszło dwudziestu lat studniówki odbywają się na terenie Ośrodka. Płynnie z nich nauka, że można świetnie się bawić bez środków zmieniających świadomość i ogromnych pieniędzy włożonych w stroje, wynajęcie restauracji i profesjonalną obsługę. Wszystko robimy własnymi siłami.



Zawsze w awangardzie. Drag race podczas Święta SOS-u. Występ w przebraniu płci przeciwnej. Zabawa? A może sposób pokazania świata, że różnice między nami nie są tak jednoznaczne i oczywiste?



Dzisiejszy SOS nie jest tak kolorowy, jak ten z lat 80. czy 90. Ale nasza młodzież nadal różni się od licealistów z pobliskich szkół (Konopnicka, Rejtan). Bywa, że przypominamy sobie dawne kolorowe czasy. W tym przypadku pretekstem jest turniej wrestlingu.



„Na Rzymowskiego, tak między nami, trzeba było walczyć o miejsce pod schodami.” Tym razem wygrała ekipa przyjaciółek wesołego diabła.



Chef and chef polecają. Codzienne posiłki. Klub przy Grochowskiej, hostelowa jadalnia przy Rzymowskiego, stołówka przy Różanej – to miejsca, w których tworzyły się i tworzą związane z jedzeniem codzienne rytuały.



Grupa klasowa. W SOS-ie jest to motyw odwieczny. Kilkanaście młodych osób, dwójka wychowawców [socjoterapeuta oraz nauczyciel] i kilka lat wspólnego życia. Codziennosc bywa szara, ale więzi, które się w tym czasie rodzą, są niezwykle silne. Wielu absolwentów SOS-u przez długie lata utrzymuje kontakty z ludźmi z klasy czy z wychowawcami.



I znów sytuacja cykliczna. Rozstanie z absolwentami. Duma i satysfakcja. Lekka domieszka melancholii.



SOS-ersi z ocalałą z Holocaustu, panią Krystyną Budnicką. Spotkania z bohaterami trudnej historii XX wieku, skłaniają do refleksji. Pokazują też jak żyć. Uczą, że warto być przyzwoitym.



Akcja Żonkile. Nasza współczesna troska o pamięć o narodach i grupach etnicznych, zamieszkujących kiedyś ziemie polskie, jest dalekim echem powstających w SOS-ie od lat 80. inicjatyw ratowania dziedzictwa wielokulturowej przeszłości.





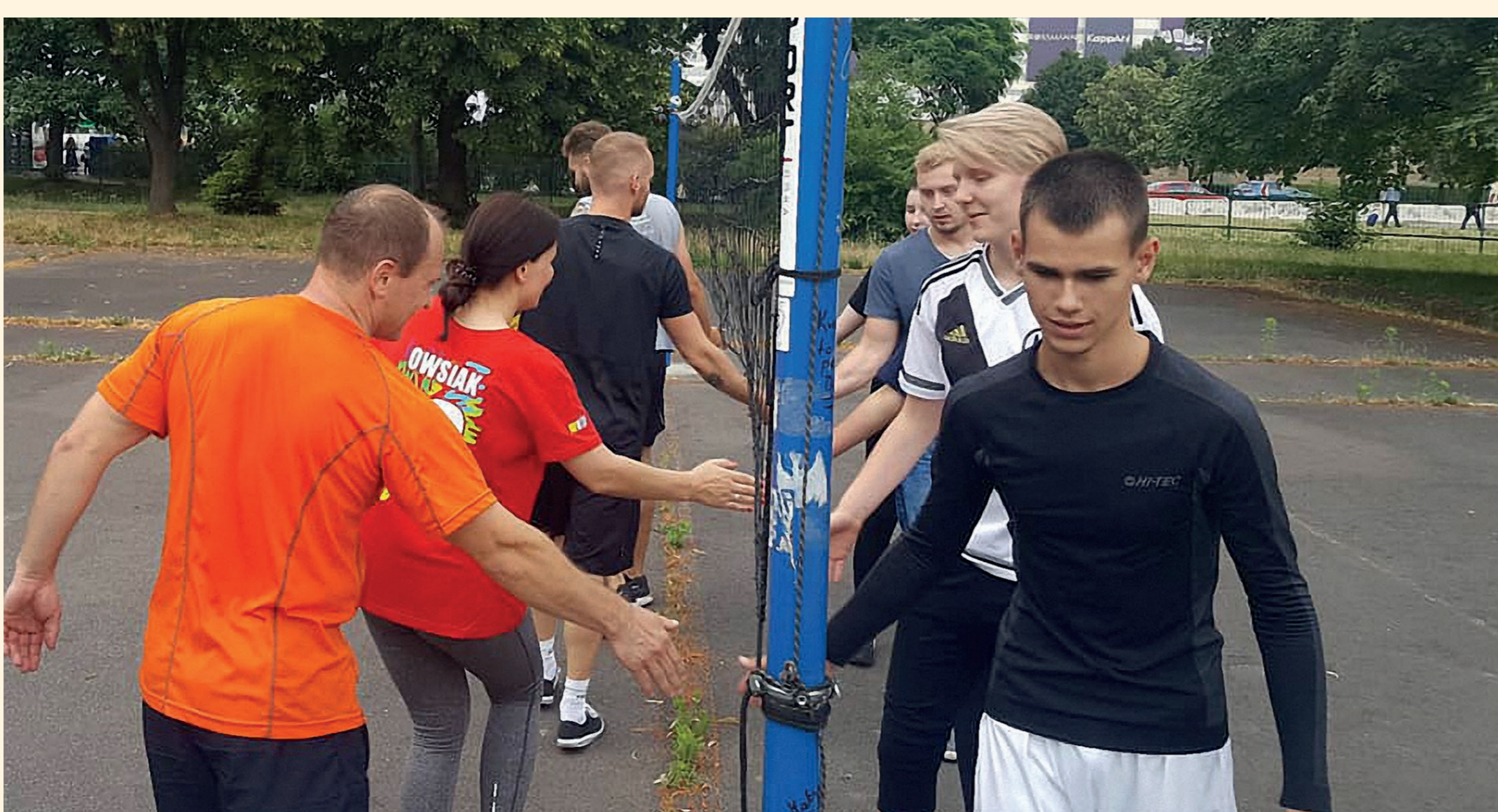
Górskie wędrowki to stały wątek w historii SOS-u. Najczęściej były to wędrowki po Bieszczadach i Beskidzie Niskim. Wielu byłych SOS-ersów osiedliło się w górach.



Kontakt z przyrodą, wysiłek fizyczny, współpraca w grupie, wzajemna odpowiedzialność. Nasze wyjazdy nie należą do najłatwiejszych, ale tygodniowy pobyt „na rzece” i pod namiotem, to jak miesiąc pracy w szkole. Ile emocji, ile walki ze swoimi słabościami, ale też: wspaniałe wspomnienia.



Od kilku lat przy współpracy z warszawską ścianką wspinaczkową Camp4, prowadzimy autorski program „SOS-owa sekcja wspinaczkowa”. Mamy możliwość nieodpłatnego korzystania ze ścianki, za co odwiedzamy się np. myjąc materace. Kilko naszych podopiecznych otrzymało możliwość podjęcia pracy zarobkowej na tej ścianie. Ukoronowaniem rocznego cyklu szkoleniowego, jest wyjazd na wspinaczkę w prawdziwe skały. W nowej siedzibie przy Różanej dysponujemy też własną mini-ścianką.



Raz na jakiś czas udaje się nam rozegrać mecz siatkówki. Z racji niewielkiej liczby klas i powszechności zwolnień z WF, nauczyciele tego przedmiotu nie mają łatwego życia. Ale ten, kto naprawdę chce skorzystać z lekcji WF, może liczyć na indywidualne potraktowanie oraz profesjonalnie rozpisane plany treningowe. W nowej siedzibie Ośrodka zajęcia odbywają się w komfortowych warunkach.



Jak mawiał klasyk: „Futbol jest najważniejszą z najmniej ważnych rzeczy”. Futbol w SOS-ie ma długą tradycję, która sięga lat 90. O ile nauczycielom WF zbierze się na wspomnienia, usłyszymy o meczach podobnych do średniowiecznych bitew. Po latach przerwy, drużyna piłkarska została reaktywowana i z niemałymi sukcesami gra w Warszawskiej Lidze Ośrodków Wychowawczych i Domów Dziecka. Nowy, atrakcyjny kolor koszulek, nawiązuje do naszej bezkompromisowej postawy na boisku oraz do nazwy ulicy, na której się aktualnie znajdujesz.



Budynek przy Różanej, to prawdziwy panoptikon. Nawet maturzystów jesteśmy w stanie podglądać!



Życie przy Różanej podczas pandemii. Choć ściśnięci maseczkami, nie tracimy wigoru i cieszy nas towarzystwo innych.



Umiejętność użycia maszyny do szycia. Szwalnia przy Różanej.





Kolorystka Czarna w pracowni malarskiej przy Różanej.



Samorząd uczniowski rozwinął się w SOS-ie na dobre dopiero po roku 2015. Co tu dużo gadać, samorząd świetnie się sprawdza.



Taka sytuacja. Różana. Kadra pedagogiczna się mota, a uczniowie cierpliwie czekają na szczęśliwe rozwiązanie.



SOS ma wielu kultowych nauczycieli. W zasadzie samych kultowych. A to jest Leny. Człowiek niezłomnej cierpliwości. Mistrz pracy indywidualnej. Pogromca syndromu NZMM (niemożność zdania matury z matematyki).



Turnieje szachowe w SOS-ie pamiętają czasy wczesnego rzymowicza. Pal sześć turnieje, my po prostu lubimy grać w szachy!



Socjoterapia. Temat-rzeka. Towar eksportowy SOS-u. Jest to terapia grupowa, terapia realizująca się poprzez wspólne przebywanie i współdziałanie. Ilu wychowawców, tyle rodzajów socjoterapii. Siłą socjoterapii jest grupa socjoterapeutyczna. Najczęściej tworzy ją klasa szkolna. Podczas tych zajęć, odizolowani od „rozpraszaczy” (również elektronicznych), mamy czas dla siebie. Grupa socjoterapeutyczna przechodzi różne fazy. Są radości, są kryzysy, jest zniechęcenie, ale jest też pozytywna energia. Możemy wtedy opowiadać o sprawach radosnych i ciężkich. W zależności od sytuacji, od grupy otrzymamy wsparcie lub konstruktywną krytykę. Socjoterapia jest po to, aby poprawić nasze relacje w grupie, ale też po to, aby nabyć umiejętności interpersonalne, które staną się niezbędne, gdy SOS się skończy i zacznie się realne życie.



Rozstania to trudna rzecz. Rozstania z SOS-em - bardzo trudna. Dla niektórych niewyobrażalna. SOS-ersi związują się nie tylko z ludźmi, ale i z budynkami. Pożegnania z wieloletnimi siedzibami Ośrodka przy Grochowskiej czy przy Rzymowskiego, wywoływały ogromne emocje.

